

Autora dzisiejszego tekstu miałam okazję poznać podczas ubiegłorocznego Kursu Liderów prowadzonego przez Tadeusza Niwińskiego. Kurs odbył się w przepięknym gospodarstwie agroturystycznym [„Szczęśliwa Siódemka” w Jarkowicach](#).

Remek wraz ze swą żoną Asią i nastoletnią córką Olą gościli nas w tym urokliwym domu położonym w przepięknej okolicy. W tym domu wypełnionym książkami, pięknymi zabytkowymi przedmiotami i zwierzęcą menażerią mieliśmy okazję poza zajęciami spędzić wiele przyjemnych wieczorów przy winie/herbacie i opowieściach.

Poza pracą w gospodarstwie agroturystycznym Remek jest nauczycielem wf-u, pasjonatem narciarstwa, jazdy konnej oraz kolekcjonerem pięknych przedmiotów.

Autor skromnie napisał o sobie, że on bardziej nadaje się do smażenia kotletów i rąbania drewna niż do pisania testów. Tekst, który przeczytacie poniżej świadczy o tym, że jest to SAMO-OGRANICZAJĄCE PRZEKONANIE. Zapraszam do czytania.

„JA” samo przyszło do nas

Nie wiadomo dlaczego tę a nie inną książkę nasze oczy wyławiają spośród setek innych w księgarni. Czasami ktoś coś nam poleci, pożyczy, namówi. Obecnie książki „krzyczą” w naszym kierunku kolorowymi, pstrokatymi, złoto-lśniącymi okładkami:

- kup mnie, kup mnie!

Ja mam wiele książek, które smutne leżały na makulaturze i płakały, szlochając:

- niebawem ktoś mnie przerobi na papier toaletowy.

Och jak one pięknie potrafią swoją wiedzę dziękować, jak się je uwolni, zabierze do domu.

Książka „JA” wraz z trenerem rozwoju osobistego Tadeuszem Niwińskim i z całą grupą kursantów przyjechała do mnie w 2012r..

W tym roku chcę tę przygodę powtórzyć.

Miło było skorzystać z zaproszenia, zasiąść w kręgu dyskusji i pozostać w nim przez 15 dni.

Następny krok to ciekawość, :taki ”mały Tadzio” - cóż on tam napisał.

Ta książka wybrała jeszcze inną drogę do mnie. Nie pochłaniam jej, nie czytam jednym duszkiem. Ona lubi być miętolona, z powykręcanyimi rogami, zagniecionymi kartkami, pod ręką. Jej nie wolno czytać szybko, można losować i otwierać przypadkowo, przy niej często kiwa się głową i mruczy:

-tak, tak!

Prawie jak przy kobietach.

I nawet jak już to wszystko wiedziałem, to nie wiedziałem że wiem.

Mnie pozwoliła i uczy: zwolnić myśli, przyspieszyć działania, mniej mówić, doskonalić swoje zachowania, nie oceniać, a po napisaniu tego artykułu jeszcze bardziej docenić sztukę pisania.

BRAWO! GRATULUJĘ! DZIĘKUJĘ TADEUSZU!

Z bloga Krysi Starnowskiej - kolejny wpis.

Wpisany przez Remigiusz Paluch
wtorek, 04 czerwca 2013 21:48

Remek